Nr. 286 | Kwietnie oplac. wolnemi gotówką | Lwów, niedziela 13 grudnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dyskusja nad programem rządu w Sejmie i Senacie

Stronnictwa koalicyjne zgodnie popierają rząd.

Sejm o programie m. Zdziechowskiego

Przemówienie tow. Żuławskiego. — Dlaczego P. P. S. wstąpiła do rządu. — O walkę z lichwą i spekulację walutową. Konieczność uruchomienia przemysłu.

WARSZAWA. 11 12. (tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu wypełniła dyskusja nad ekspose ministra skarbu. Galerje przepełnione. — Udział posłów wielki. Ogromne zainteresowanie obradami. Na czoło przemówień wysuwa się mowa tow. Żuławskiego. który omawia całokształt polityki gospodarczej. jakiej od rządu domaga się PPS oraz omawia stanowisko P. P. S. wobec rządu i powody. które skłoniły naszą partję do udziału w rządzie. Pierwszy w dyskusji zabiera głos pos. Głąbiński. — który podnosi. że w ekspose szczerze została postawiona kwestja naszej sytuacji gospodarczej. — Dla ministra Zdziechowskiego i jego mowy ma uznanie przedewszystkiem dlatego. że uwydalnił w swojem przemówieniu te rzeczy. które koalicję łączą. a pominął te. które ją dzielą.

Nie ominął pos. Głąbiński sposobności. by dyskretnie stanąć w obronie paskarzy. oświadczając. że drożyznę zwalcza się nietylko represjami. Wypowiada się przeciw inflacji domaga się kredytów dla przemysłu.

Następnie przemawiał p. Wyrzykowski (Wyzwolenie) krytykuje przemówienie ministra i oświadcza. że proponowane redukcje są nierównomiernie rozłożone. Urzędnikom skarbu zarzuca przekupstwo i łapownictwo. Przytacza fakty. jak za łapówkę zmniejszono podatki. — P. Zdziechowski był dobrym jako przewodniczący komisji budżetowej. zły jest jako minister skarbu. Wyzwolenie nie ma zaufania do rządu głosować będzie przeciw prowizorjum.

Jako trzeci mowca zabiera głos tow. Żuławski. Swe świetne przemówienie rozpoczął od stwierdzenia iż PPS okazywało zawsze dbałość nietylko o los klasy robotniczej. ale i o los państwa. że byt klasy robotniczej związany jest nierozerwalnie z niepodległym bytem państwa i dlatego ponosiła dla państwa jak największe ofiary. I dziś w chwili największego rozprężenia życia gospodarczego PPS weszło do koalicji. nie mogąc stać biernie i patrzeć jak całe życie gospodarcze stacza się w przepaść. Uważaliśmy. że jest naszym obowiązkiem zrobić wszystko aby doprowadzić do sanacji życia gospodarczego oraz ze względu na konieczność obrony parlamentaryzmu i urządzeń demokratycznych w Polsce. Następnie podając szczegółowy analizie ekspose min. Zdziechowskiego domaga się wprowadzenia w życie wszystkich zapowiedzi min. oraz żądań jakie w tej sprawie stawia PPS.

Omawia więc konieczność podniesienia konsumcji miast i wsi. uregulowanie wywozu i bezwzględnej walki z drożyzną. Zaznacza. że to co się dzieje obecnie napawa nas największym niepokojem. Dlatego rząd musi użyć jak największej energji dla ukrócenia lichwy żywnościowej. Następnie omawia konieczność stępienia spekulacji walutowej. która by nie polegała na tem. aby złapać jakiegoś biedaką posiadającego parę dolarów przy sobie. ale tępić spekulację. tam gdzie ona się najsilniej pojawia jak np. w wielkich bankach. które działają na szkodę państwa.

Najdłuższą część swego przemówienia poświęcił tow. Żuławski konieczności uruchomienia pzemysłu. Przedstawia katastrofalną sytuację w tej dziedzinie i wysuwa środki zaradcze. Dla zrównoważenia budżetu koniecznem jest przeprowadzenie oszczędności w administracji i wojsku. Oszczędnością tą mogą być objęte tylko płace wyższych szczebli, nie mogą być obniżone płace niższych kategorji.

Kończy oświadczeniem, że w odpowiedzi na wezwanie ministra, oświadczamy, iż okazaliśmy wolę do czynu dla ratowania państwa, lecz ten czyn musi pójść w kierunku spełnienia naszych zamierzeń. Jeśli poniesie ofiarę nie całe państwo, a jedynie robotnik, jeśli sfery posiadające dalej bogacić się będą, z tą chwilą z naszą wolą do czynu musimy skończyć.

Będziemy głosowali za prowizorjum w przekonaniu, że nasze postulaty będą spełnione.

Pos. Dunin (Ch. N.) wygłasza obszerne przemówienie w duchu obrony interesów ziemian. domaga się kredytu. popierania rolnictwa Do min. Zdziechowskiego odnosi się życzliwie.

Na tem posiedzenie zamknięto. następne jutro o godz. 10-tej.

Program ministra spraw wojsk. gen. Żeligowskiego.

WARSZAWA. 11 12. (PAT.) Sejmowa komisja wojskowa. Na początku obrad rozdzielono referaty rozmaitych wniosków. Wniosek PPS dotyczące skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia kontygentu wojska. przydzielono p. Liebermanowi. Korreferentami jego będą pp. Mączyński i Zamorski. Projekt ustawy o medalu pamiątkowym przydzielono p. Sicińskiemu. Projekt ustawy o orderze Virtuti Militari przydzielono p. Sadzewiczowi. projekt ustawy o przysposobieniu wojskowego wychowania fizycznego p. Jedynakowi. nowelę do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej p. Potoczkowi. Następnie zabrał głos min. spr. wojsk. gen. Żeligowski i wygłosił krótkie ekspose. jak zamierza prowadzić armję. Zasadniczą tezą programu nowego min. jest. iż należy skończyć z okresem szkolenia wojskowego. który się zawiera w jednym wyrazie „koszary" i rozpocząć ten nowy okres. który streszcza się w jednym wyrazie: pole. Zmiana systemu ćwiczeń wojskowych z koszarowego na pole. nie może oczywiście nastąpić odrazu. ale początek zrobi się już od Nowego Roku.

Następnie zadawali posłowie p. min. pytania dotyczące poszczególnych dziedzin gospodarki wojskowej. na które obiecał min. odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń komisji.

Dyskusja w Senacie.

WARSZAWA. 11. 12. (Pat.), W dalszym ciągu dyskusji nad expose ministra skarbu, przemawiał sen. Stecki (Ch. N.), zastanawiając się nad dwoma zagadnieniami, poruszonemi przez ministra skarbu, a mianowicie sprawą budżetu i nad zdrowym pieniądzem. Zdaniem mowcy wadliwa jest sama budowa naszych podatków, a charakteryzuje ją niespotykana nigdzie indziej rola podatków bezpośrednich.

Po senatorach Rotenstreichu (Kl. żyd.) i Adelmanie przemawiał sen. Banaszek, oświadczając, że Klub NPR. będzie popierał ministra skarbu.

Sen. Posner polemizuje z wywodami sen. Steckiego na temat systemu podatkowego, zwłaszcza podatku majątkowego, który jest źle skonstruowany, podyktowany jednak jest imperatywnym interesem państwa. Świadczenia socjalne nie są polskim wynalazkiem i jeżeli nasz przemysł jest w ruinie, to wina za to spada na niestosowanie się jego do naszych warunków pracy.

Brak jest należytej organizacji tej pracy. Co do zwalczania nadużyć urzędników, mowca wyraża obawę, że jak przedtem, tak i teraz, będą dotknięci jedynie ci mali winowajcy, a nie ci, którzy naprzód ponoszą winę u góry.

Na tem zakończono dyskusję i zamknięto posiedzenie.

Następne odbędzie się dnia 22., albo 23. bm., albo też w oba te dni.

Sprytna kradzież.

WARSZAWA. 11. 12. (AW). W niezwykły sposób okradziono wczoraj skład herbaty przy ul. Celnej. Wieczorem podjechała pod sklep duża platforma. Jacyś nieznani ludzie szybko otwarli sklep wytrychem i naładowali wóz 17 skrzyniami herbaty, wagi ogólnej 960 kg.

—:::—

Nadzwyczajne wyniki rewizji u paskarzy.

LUBLIN. 11. 12. (AW). W związku z dającym się odczuć na tutejszym rynku od kilku dni brakiem słoniny władze administracyjne zarządziły rewizję w magazynach i piwnicach, w wyniku której znaleziono olbrzymie zapasy słoniny i innych wędlin, wynoszące kilka wagonów.

—:::—

Czy można przeprowadzić jednoroczną służbę w wojsku?

W programie rządu na szóstym miejscu stoi „redukcja w wojsku bez osłabienia siły obronnej państwa“. Jest to uchwała śc. rady wojennej, która załatwiła się z tą niezmiernie ważną sprawę pięknie brzmiącym frazesem. Pod adresem posłów naszych umieszczamy poniżej wywody naszego referenta wojskowego, które wraz z sposobami redukcji, o których pisać będziemy — mogą przeprowadzić w szybkim tempie zmniejszenie budżetu.

Ze względu na znakomity materjał poborowy bezwzględnie należy ograniczyć obowiązkową służbę wojskową na jeden rok, ale pod warunkiem, że 1) rozwinie się kontrolę przy poborach, aby wcielać w szeregi tylko zdrowych żołnierzy o kategorji A., a zerwie się z metodą wysyłania przez PKU chorych lub słabych żołnierzy w miejsce zdrowych których mają zamożnych rodziców i umieli znaleźć sposoby, aby od służby wojskowej się uwolnić. 2) absolutnie znieść dla wojska, które powołaliśmy uchwałą sejmu i w szeregi wcielili wszelkiego rodzaju kondukty pogrzebowe, uroczystości, kompanie honorowe, szpalery honorowe, wykonanie wyroków, ekspedycje karne spowodowane wojującym nacjonalizmem, lub strachem naszych „kresowych panów“, którzy czują, że wobec miejscowego społeczeństwa źle, a nawet zbrodniczo postępują, a co najważniejsze ograniczyć wszelkiego rodzaju parady dwóch występów rocznie na dn. 3-go maja, dla kontroli społeczeństwa i święta pułkowego; 3) znieść służbę garnizonową tzn. wartownictwo różnych objektów wojskowych, co można zastąpić innym aparatem, dającym tesame gwarancje, co i wojsko! Wymienione zastrzeżenia niezmiernie przeszkadzają i prolongują wyszkolenie żołnierza, a żołnierzom absolutnie niczego nie przysparzają i owszem spaczają wyszkolenie i ideowe zapatrywania na obronę państwa. Z tymi zastrzeżeniami rok zupełnie wystarcza na przysposobienie obrony państwa we wszystkich kierunkach, nawet w kawalerji, lotnictwie i marynarce, bo to uzależniam od rozumnie przydzielonego materjału tzw. nie dawać do lotnictwa poleszuka, który wraz z kaszubem jest znakomitym marynarzem, nie dawać fryzjera, krawca lub piekarza do kawalerji, którzy z natury i wychowania mają pewne uprzedzenia, a nawet animozję do konia, słabiej itd.

4) Dotychczasowe programy nauki zmodyfikować na 350 dni, żadnych urlopów przez rok niedziele przedp. poświęcić też na naukę. — Dnie choroby lub aresztu przedłużają o tyle, czas służby o ile poborowy z własnej ochoty i chęci nie nadrobi swojej luki w swoim wyszkoleniu. I żołnierz obok oficera musi pracować nad swoim wyszkoleniem, bo to jego obywatelski, państwowy obowiązek, który musi być obustronnie najidealniej pojęty. Poborowy żołnierz winien być jednak przez 350 dni zajęty tylko swoim wyszkoleniem, a niczem innem i tu właśnie jestem zmuszony podnieść sprawę tyle razy poruszoną a dotychczas niezałatwioną — to sprawa ordynansów, lepiej po polsku — pocztowych!

Na poparcie swoich wywodów zapodam fakt, że wszystkie państwa podczas wielkiej wojny ograniczyły wyszkolenie obrony państwa (a to jest różnica między militaryzmem, soldateską) najwyżej do ośmiu miesięcy, a te przeciętnie szedł żołnierz na front dobrze wyszkolony po sześciu miesiącach!

W czasach pokojowych wystarczy więc jeden rok na wyszkolenie! Posłowie PPS nie mogą od tej zasady odstąpić!

Aby jednak tę zasadę przeprowadzić, aby żaden z projektów nie był sabotowany muszą być natychmiast usunięci wyżsi zaborczy jenerałowie, uczniowie obcych doktryn, którzy z współczesnością, duchem narodu nie mają nic wspólnego którzy uparcie tkwią przy naukach zdobytych w młodzieńczych latach, którzy wiekiem lat przywaleni nie dadzą się niczego nauczyć nie pozwolą na żadne reformy! Czytelnicy muszą wiedzieć że u nas szefem wyszkolenia artyleryjskiego jest b. emerytowany por. austr. którego intelekt spada, a nie podnosi się szefem wyszkolenia kawalerji jest artylerzysta dobijający 70 lat życia i cierpi na manię wynalazków i zakup akcji, szefem saperów i budownictwa jest cywilny budowniczy szefem lotnictwa, piechur do r. 1923 szefem gospodarstwa i administracji marynarz!

Twierdzę że nowacje w armji bez szwanku dla obrony państwa zgodnie z wynikami wojny i koalicyjnym rządem przeprowidzi młode pokolenie wojskowe z Piłsudskim na czelle. Powrót Marszałka do armji jest warunkiem wykonania decyzji Rządu i Sejmu jest wymogiem tej poważnej chwili a nie dąsów endeków którzy sami są o tej potrzebie przekonani!

—:::—

Zmiany na stanowiskach wojskowych

Zniesienie zarządzeń Sikorskiego.

WARSZAWA 11 12. (AW.) Dowódca G. K. I. Warszawa generał Konarzewski został mianowany szefem administracji wojskowej w miejsce gen. Majewskiego, który przechodzi w stan spoczynku. Dowództwo O. K. Warszawa ma objąć gen. Norwid-Neugebauer.

—:::—

WARSZAWA. 11 12. (AW.) Gen Orlicz-Dreszer, dowódca dywizji jazdy w Warszawie, przeniesiony w ostatnich dniach urzędowania b. min. Sikorskiego na dowództwo dywizji jazdy w Poznaniu, przeniesiony został rozkazem min. spraw wojskowych gen. broni Żeligowskiego z powrotem do Warszawy na d-twa dywizji. Dowództwo dywizji jazdy w Poznaniu obejmie pułk. Pisowski b. d-ca 14 p. uł. Jazłowieckich.

—:::—

Dalszy wzrost bezrobocia.

WARSZAWA, 11 12. (AW.) Liczba bezrobotnych w pierwszym tygodniu grudnia wynosiła w Warszawie 7.740 osób, czyli powiększyła się w porównaniu z poprzednim tygodniem o 200 osób.

—:::—

Spekulanci dolarowi.

WARSZAWA 11 12. (AW.) Zw. właścicieli drożdżarni skalkulował swe ceny w dolarach i przedstawił komisarjatowi rządu nowy cennik, wyższy od poprzedniego o 10 procent. Ponieważ drożdże wyrabiane są z melassy, która jest produktem krajowym, komisarjat rządu odrzucił przedstawiony cennik.

Szkolnictwo w Warszawie.

WARSZAWA. 11 12. (AW.) W szkołach miejskich w Warszawie kształci się w rb. 89.600 osób. W tem w szkołach powszechnych 68.500 w szkołach zawodowych 9.000, na kursach dla dorosłych 5.000 reszta przypada na kursy dokształcające i gimnazja.

---

1)

NIKODEM KOPILEWICZ.

Legenda.

Cieniom Stefana Żeromskiego.

Po raz ostatni zamknięto olbrzymią bramę kopalni naftowej „Nadzieja“ a do bramy przytwierdzono wywieszkę z napisem: Kopalnia zamknięta z powodu zastanowienia ruchu.

Przenikliwy zgrzyt zawiasów rozdarł majestatyczną ciszę, która w tem miejscu od czasu uruchomienia kopalni nigdy nie mogła zdobyć swego pierwotnego prawa obywatelstwa. Na kopalni bowiem panował dotychczas ustawiczny ruch, wrzało gorączkowe życie: trzask motorów, szum obrotów kół; zgrzyt żórawi wiertniczych, dudnienie kotłów parowych; miarowe tętno tłoków pomp — tworzyły olbrzymią radosną pieśń pracy, a pieśń ta dniem i nocą płynęła i odbijała się wiecznym pogłosem wśród gór i lasów okolicznych.

A nad tym potężnym chórem maszyn nad tą olbrzymią symfonją pracy górował głos pomocników szybowych, którzy stojąc na górnych pomostach wież — po każdem przykręceniu żerdzi wiertniczej — śpiewali pełną zgrozy pieśń: „Hej ja gotów“...

Maciej i Piotr, dwaj pomocnicy szybowi; wlekli się na szarym końcu robotników, opuszczających kopalnię, która za jednem skinieniem ręki dyrektora, przestała żyć.

Milczeli. Ciągle jednak odwracali głowy i na szarzejącą już w dali kopalnię patrzyli jak człowiek rzucający ostatnie spojrzenie na zwłoki swego przyjaciela, jak chłop; żegnający się ze swoją ojcowizną, by pójść precz o kiju żebraczym w świat.

Nic dziwnego!

Po długich latach pozbawiono ich pracy, która była ich żywiołem, pewnego rodzaju wiarą, religią; dawała im najwyższe zadowolenie; duchowe, budziła w nich szczytne porywy.

Chociaż byli to zwykli najmici, chociaż byli synami ciemnej, czarnej; bezimiennej masy która brutalnie depce się i dławi której pragnienie i głód nie zakłócają spokoju siedzących przy suto nakrytych stołach lub zielonych stolikach, której szalone i bolesne jęki nie dochodzą do ich uszu; chociaż byli to ludzie w narzeczu jaśnie pańskiem zwani chamami, — przecież ludzie ci czuli się duchowymi motorami Rzeczypospolitej Pracy, jej żołnierzami; obywatelami, współpracownikami w przedświtaniu wieniu do nieszczęśliwych zarobników, którzy uważając pracę za niewolę, są jej bezdusznymi niewolnikami i czują wobec niej wieczny lęk, rezygnację i zniechęcenie.

Poprzedzający ich tłum robotników szedł pogrążony w milczeniu. Każde milczenie jest podniecające, milczenie zaś kroczącego tłumu — jest groźne.

A ten tłum, idąc po twardej; kamienistej drodze, podobnej jego życiu — milczał właśnie i wyglądał jak mocarny, niepokonany hufiec; jego czarne, ropą przesiąkłe i parafiną powleczone łachmany, tworzyły pancerne zbroje, w których igrały i mieniły się tysiącem tęczowych barw złota promienie gasnącego słońca.

Niedługo po uruchomieniu „Nadziei“ zgłosił się Maciej do pracy. Nikt we wsi nie wiedział kim jest, skąd przybył; różne o nim z początku chodziły słuchy, jedne sprzeczne z drugiemi, ale pod jednym względem zgadza się wszyscy iż przybył z daleka — ze świata i że nie zrodzony on na chłopskim barłogu, bo pańskość i uczciwość biją mu z twarzy.

A znaleźli się nawet we wsi śmiałkowie; mający czelność — ku wielkiemu zgorszeniu obawie, lub niedowierzaniu innych — odważnie twierdzić, iż z pewnością więcej umie; niż sam jaśnie pan dziedzic, bo książek u niego chmara i cierpliwiej rozczytuje się w zwykłej szarej, często nawet malej książce; aniżeli pan dziedzic w wielkich, pięknych księgach; co to są w liczne obrazy zdobne, w drogocenne skóry oprawne i w klamry ze szczerego srebra zaopatrzone.

Gadano o nim jeszcze wiele, lecz z czasem zapomniano we wsi zupełnie.

Minęły lata.

Gdy kopalnię zastanowiono, chłopi byli pewni, że Maciej wieś opuści i pojedzie skąd przybył — w świat. Ale Maciejowi nie śniło się nawet ruszyć z miejsca, ku wielkiemu zdziwieniu chłopów, a niektórzy z nich wysnuli z tego wniosek, że kopalnię lada chwila puszczą w ruch, ponieważ Maciej; jako człek uczony, darmo nie siedziałby w miejscu.

(C. d. n.)

—:::—

Urząd państwowy gra na zniżkę złotego!

Skarb państwa stracił 2 miljony złotych!

„Kurjer Poranny" donosi o ogłoszeniu pewnej ciekawej oferty Dyrekcji lasów państwowych w Siedlcach. Dyrekcja ta ogłosiła następujące obwieszczenie:

„Do przetargu w dniu 3. grudnia 1925 r. ceny kupna należy podawać tak w przetargu ustnym, jak też w ofertach w złotych. Dyrekcja przytem zwraca uwagę, że w myśl projektu umowy, nabywca drzewa gwarantuje Dyrekcji skutki ewentualnej dewaluacji złotego i przy regulacji należności obowiązany jest pokryć Skarbowi różnicę złotego z dnia 3. grudnia 1925 i daty faktycznej regulacji należności. Za podstawę do obliczenia kursu złotego będzie przyjęta cedula urzędowa giełdy w Warszawie z dnia 3. grudnia 1925 i dnia poprzedzającego datę dokonywanej wpłaty. — Dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach".

Przebieg tego przetargu siedleckiego pouczający. Kupcy, zebrani w liczbie pięćdziesięciu, oświadczyli, że wobec prawdopodobnej nie zniżki ale zwyżki złotego, tego rodzaju warunki uważają za jednostronne i nie mogliby przystąpić do przetargu. Dyrekcja przez swego radcę prawnego zobowiązała się wtedy gwarantować kupcom, że w razie zwyżki złotego ewentualna „krzywda" kupców przez Dyrekcję również wyrównana zostanie. Jednem słowem — ruletka w całej pełni. Rouge et noir!

W trakcie przetargu, Prezes Komisji Licytacyjnej pouczał, że w związku ze spadkiem złotego kupcy oczywiście podniosą cenę drzewa, a wobec tego ceny początkowo w ogłoszeniach podane pod uwagę brane nie będą, komisja zaś zatwierdzi sprzedaż tylko po cenach conajmniej o 100 procent wyższych od cen początkowych.

Rezultat przetargu: Ze stu jednostek, o które reflektanci ubiegali się, sprzedano 5 czy 6 — nadające się do eksportu zagranicznego. Skarb stracił około 2 miljonów złotych! Drugi rezultat: kupcy należycie pouczeni przez władzę, zakupili jaknajwięcej dolarów i podnieśli śpiesznie cenę drzewa.

Należy oczekiwać, że za tego rodzaju „przetarg" dyrekcja siedlecka zostanie pociągnięta do odpowiedzialności. Pozbawia się chleba urzędników, obcina się pensje, aby związać koniec z końcem, a tu jedna taka instytucja państwowa rzuca w błoto 2 miljony złotych!

Faszystowsko-monarchistyczne nastroje węgierskie.

Interesuje się niemi cała Europa.

Jeden z ostatnich biuletynów „Central European Press" — inspirowany najwidoczniej z kół czeskosłowackich, a więc w stosunku do Węgier niezbyt objektywny — donosi, iż na Węgrzech szerzy się od nowa propaganda, mająca na celu restaurację dawnego królestwa węgierskiego, sięgającego od Karpat do Adrjatyku. Charakterystyczne ma być przytem, iż propaganda ta cieszyć ma się pewnem poparciem poważnych sfer angielskich. Tak np. angielski admirał Troubridge po odbyciu podróży po Węgrzech ogłosił niedawno w Towarzystwie Bliskiego i Środkowego Wschodu („Near and Middle East Association") wykład, w którym propagować miał wskrzeszenie integralności dawnych Węgier. Admirał Troubridge mówił o oderwaniu poszczególnych części węgierskiej ziemi i wyraził powątpiewanie, czy naród węgierski może pogodzić się z myślą utraty ziemi, która należała do niego przez stulecia. Inny mówca na tem zgromadzeniu wskazał na to, że podczas gdy granice dawnych Węgier, sięgających od Karpat do Adrjatyku, były od tysiąca lat najpewniejszą ochroną istnienia państwa węgierskiego, obecnie granice tego państwa stoją ze wszystkich stron otworem. Wobec tego zrozumiałe jest, jego zdaniem, że Węgry na wypadek zawikłań wojennych staną po stronie tych czynników, które będą gotowe zadowolić węgierskie aspiracje. Tymczasem państwa sukcesyjne starają się zamknąć Węgry pierścieniem, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie zdobyte na nich kraje. Dlatego Węgry muszą dążyć przy pomocy Ligi Narodów do rewizji traktatu w Trianon.

Dalszą sprawą, która jest na Węgrzech szeroko omawiania jest zmiana ustroju państwowego.

W r. 1921 zapadła w sejmie węgierskim ustawa, detronizująca Habsburgów. Jednak ustawa ta nie określiła wcale ustroju państwowego Węgier.

Grupa legitymistów pragnie restauracji Habsburgów i uznaje trzynastoletniego syna zmarłego króla Karola prawowitym monarchą Węgier. Przywódcami tej grupy są hr. Andrassy i hr. Apponyi.

Drugą grupę zwolenników elekcyjnego wyboru stanowi frakcja faszystów, któraby chciała widzieć na tronie syna arcyksięcia Fryderyka, 29-letniego arcyks. Adalberta. Pochodzi on wprawdzie z domu Habsburgów, jednak — jak zwolennicy jego twierdzą — wywodzi się ze strony matki wprost z domu Arpadów, pierwszej węgierskiej dynastji królewskiej. Zwolennicy jego starają się o poparcie zagranicą, przedewszystkiem we Włoszech. Arcyksiążę Adalbert bawił ostatnio w towarzystwie matki w Rzymie. Między węgierskimi a włoskimi faszystami istnieje od dawna kontakt...

Poza rokowaniami, prowadzonymi we Włoszech, została nawiązana również łączność z monarchistami niemieckimi. W Mondsee — jak o tem pisaliśmy — odbyła się konferencja między kronprincem, bawarskim ks. Ruprechtem i węgierskim Adalbertem. Miano tam postanowić, że Adalbert nie zgłosi żadnych pretensyj do tronu austrjackiego, przeciwnie, opowie się za przyłączeniem Austrji do Bawarji...

Temi planami interesuje się opinja publiczna Węgier, lecz niemniej interesują one sąsiadów.

Problemat węgierski staje się zwolna czynnikiem bardzo ważnym i... drażniącym w polityce Europy środkowej, a zwłaszcza tych państw sukcesyjnych, które bezpośrednio graniczą z dzisiejszemi Węgrami.

Jenerał czy obszarnik?

Kogo trzeba redukować?

Jen. Dyw. Robert Lamezan-Salins, ma przydział w Warszawie, mieszka we Lwowie, przy ul. Z. Chrzanowskiej l. 3, administruje majątkami swojej żony w Świrzu, pow. Bóbrka.

Każdy się zapyta, no dobrze, ale co robi w wojsku?

Odpowiadamy: 1) ubiera się w mundur na kondukta pogrzebowe i uroczystości narodowe; 2) bierze udział w konkursach hippicznych i wyścigach.

Za to Skarb płaci p. jenerałowi 10.000 zł. samych poborów, nie licząc dyjet i darmochowych biletów kolejowych.

Skoro się ma przeprowadzać redukcję armji, to w myśl wywodów jen. Roji, zacząć radykalną redukcję od jenerałów, bo większość ich to same Lamezany.

Sekretarz hr Potockiego kandydatem na wicewojewodę w Tarnopolu.

Sfery polityczne i urzędnicze Tarnopola zaelektryzowała wiadomość z poważnego źródła, iż wicewojewodą tarnopolskim ma zostać kandydat narodowej demokracji Korzkiewicz b. referendarz administracji politycznej, obecnie sekretarz prywatny hr. Potockiego w Łańcucie. Urzędnicy województwa wnieśli przeciw tej kandydaturze pisemny protest, motywując go głównie tem, iż powoływanie prywatnej osoby na dobrze płatne stanowisko wicewojewody w czasach oszczędności jest marnotrawieniem funduszów państwowych.

—:—

KAROL KAUTSKY. 9)

Proletarjat w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Było to kiedyś słusznem, wobec bolszewików w Rosji. Ale od tej chwili, kiedy zdobyli władzę państwową, utrzymanie nieograniczonej władzy stało się dla nich celem samym dla siebie, a to stawiało ich coraz to bardziej w nieprzejednanem przeciwieństwie do proletarjatu, który jest najbardziej energicznym bojownikiem wolności ruchu i rozwoju mas ludowych i którego zdławienie coraz to bardziej stawało się kwestją życiową bolszewizmu.

Nie kapitalizm, ale demokracja proletarjacka jest tym przeciwnikiem, którego zwalcza bezlitośnie bolszewizm. Z kapitalistami poza granicami Rosji bolszewizm nawiązuje przyjazne stosunki. A nawet kapitalistom w swoim własnym kraju udziela bolszewizm dość szerokich możliwości rozwoju swobodnego. Natomiast wszelkie porywy wolnościowe proletarjatu dławi się w krwawy sposób. Bolszewicy zaaresztowali, uwięzili, znęcali się; zamordowali daleko więcej socjalnych demokratów i socjalistów rewolucjonistów, niż rząd madjarski Horthy'ego, niż Włochy faszystowskie; starają się oni złamać siłę odporną proletarjatu, podczas gdy równocześnie udzielają coraz to więcej praw; swobody ruchów swym kapitalistycznym, prywatno- kapitalistycznym i państwowo- kapitalistycznym przeciwnikom.

Oto jakim jest dla mnie zarówno jak dla mienszewickich autorów memorjału, prawdziwy sens bolszewickich rządów. Wobec tego systemu rządów nie mogę znaleźć najmniejszej wspólności interesów z nami socjalnymi demokratami; przeciwnie między nami istnieje przeciwieństwo tak ostre i nieprzejednane; jak między kapitalizmem a socjalizmem.

Nie sądzę jednak by konstatując te fakty, miałbym rozstrzygnąć sporną kwestję. Przeciwieństwo pojmowania bolszewizmu przez Ottona Bauera a mojem jest tylko odzwierciedleniem podobnego przeciwieństwa w partji mienszewickiej (rosyjskiej socjalnej demokracji).

Martow zajmował to samo stanowisko, co Bauer, podczas gdy ja zgadzam się ze stanowiskiem Akselrada. Obaj oni należą do najlepszych znawców Rosji, obaj są najbardziej konsekwentnymi i zdecydowanymi marksistami a pomimo to zachodzi ta różnica, od lat całych trwająca, nad którą nie można było przerzucić pomostu.

Jak widzimy, zagadnienie należy do najbardziej trudnych, jakie stają przed nami. A zarazem jest to może najważniejsza sprawa, którą mamy rozwiązać. Kto ma rację, o tem rozstrzygnie zapewne nie walka argumentów, ale tylko doświadczenie przyszłego rozwoju.

Ale ten chwilowy brak jednolitej decyzji nie powinien wcale wpływać na jednolitość naszej praktyki. Rezolucja kongresu międzynarodowego w Marsylji, w kwestjach Wschodu Europy potrafiła pomimo wielkich różnic poglądów na charakter bolszewizmu ustalić jednolite linje zasadnicze, co do stosunku Międzynarodówki do bolszewizmu, które też zostały jednogłośnie przyjęte. Wedle mego zdania nie było to wadą, i błędem, ale przeciwnie zaletą; że kongres nie wdawał się w dyskusję, jaka w tym kierunku toczy się w szeregach socjalistów Rosji i nie opowiedział się za jedną z ich opinji. Oczywiście, nie opowiedział się za powstaniem przeciw obecnemu rządowi Rosji; byłoby to szaleństwem i zbrodnią. Nie żądał również by każda przeciw rządom bolszewickim zwrócona rewolucja miała być przez socjalnych demokratów poparta bez względu na jej charakter. Nigdy nie było o tem mowy, by kongres; jedno lub drugie polecił.

Przeciwnie zachodziła możliwość czegoś przeciwnego. napiętnowania każdego powstania zwróconego przeciw rządom bolszewickim jako kontrrewolucyjnej akcji. I tego kongres uniknął. Kongres podkreślił tylko konieczność walki o demokrację w Rosji sowieckiej, pozostawiając rosyjskim socjalistom samym określenie metod i sposobów tej walki. I to było dobre i słuszne stanowisko. Metody i sposoby walki nie mogą być z zewnątrz określone; muszą one odpowiadać zmieniającym się warunkom i okolicznościom.

W obecnej sytuacji uważam taktykę obecną naszych przyjaciół „mienszewickich" za najbardziej celową; jeśli nie w swych oczekiwaniach i nadziejach, to w swej praktycznej działalności, są oni zupełnie zgodni.

(Dok. nast.)

—:—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 grudnia

TOWARZYSZOWI STANISŁAWOWI LOEWENSTEINOWI, dotkniętemu ciężkim ciosem z powodu śmierci matki, wyrażamy serdeczne współczucie.

„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI“ — komedję w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego, wystawia Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich w niedzielę, 13. bm. o godz. 7 wieczorem we własnej sali (Piekarska 18). Reżyser p. Witold Panejko. — Bilety do nabycia w Kantynie Drukarzy, a w dniu przedstawienia przy kasie.

SOCJALIŚCI PRZEWODNICZĄCYMI RADY M. W PIOTRKOWIE. Dnia 3. bm. odbyło się w Piotrkowie organizacyjne posiedzenie nowowybranej Rady m. Prezesem Rady miejskiej wybrany został tow. dr. Próchnik (21 głosów za; 4 przeciw i 7 pustych), wiceprezesem tow. Suchecki. Celem dokonania zmian w dotychczasowym regulaminie obrad, wybrano komisję, w skład której weszło 2 przedstawicieli PPS. oraz po jednym przedstawicielu z innych ugrupowań.

KONCERT LWOWSKIEJ LUTNI-MACIERZY W OGNISKU OFICERÓW. W sobotę, dnia 12. grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry l. 1. piąty z cyklu koncertów lwowskich Towarzystw śpiewaczych — koncert lwowskiej „Lutni-Macierzy“ pod artystycznem kierownictwem dyrektora opery p. Leszczyńskiego Jarosława z współudziałem p. Wiktorji Pastówney i orkiestry 40 p. p. oraz p. inż. Maksymiljana Koczura. Program koncertu bardzo bogaty. Przy fortepianie p. dyrektor Leszczyński. Po koncercie zebranie towarzyskie, tombola i dancing. Obowiązkowy strój wizytowy. Zaproszenia wydaje kancelarja Ogniska Oficerów.

POMYSŁOWE OSZUSTWO. Onegdaj zjawił się nieznany osobnik w mieszkaniu Anny Tholowej, przy ul. Na Bajkach pod l. 18 i przedłożył rachunek Miejskiego zakładu pogrzebowego, opiewający na 28 zł. Wspomniana zapłaciła żądaną kwotę. Następnie okazało się, że był to oszust, który w ten sposób zdołał wyłudzić pieniądze. Na razie nie zdołano odszukać tego osobnika.

NAPAD NOŻOWCA. Wczoraj po północy zjawiła się w Pogotowiu rat. 28-letnia Lola Reidwieser, zraniona nożem w pierś oraz na twarzy. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala. Podała ona, iż na ulicy napadł ją jakiś nieznanego nazwiska nożowiec, który pobił ją laską i zranił nożem.

ZAMARZŁ W POLU. Na gościńcu koło Chużela, pow. Lisko, przechodnie natknęli onegdaj na przysypane śniegiem zwłoki około 60-letniego mężczyzny, nieznanego nazwiska, który zamarzł w drodze. Przy tragicznie zmarłym znaleziono worek z przyrządami szewskiemi. Trudnił się on bowiem łataniem obuwia, który to proceder uprawiał chodząc po wsiach jako domokrążca.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. 65-letni Eljasz Śmizlana, zam. w Zboiskach, przechodząc pl. Bernardyńskim, został potrącony jadącym w szalonym pędzie samochodem nr. 8033. Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak udzielił nieszczęsnemu pomocy i stwierdził, iż Ś. doznał złamania żebra i nogi oraz licznych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

70-letnia Rozalja Ustepowa, zam. w Kleparowie, została potrąconą w ul. Pełtewnej dyszlem wozu ciężarowego. Sprawca potrącenia zdołał zbiedz. Jak się następnie okazało, Ustepowa, upadłszy, doznała złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło ją również do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany sprawca włamał się nocą do budki w składzie drzewa J. Blumenfelda, przy ul. Jabłonowskich, skąd skradł różne rzeczy, wartości 20 zł.

Z mieszkania Tauby Loherman, przy ul. Pełtewnej skradziono biel'znę, wartości 100 zł.

Na szkodę Aleksandra Witroluka, zam. przy ul. Teresy pod l. 24, skradziono zegarek, wartości 50 zł.

Józefę Paszczyńską aresztowano za kradzież garderoby na szkodę jej koleżanki, służącej, Anny Kurumukówny, zam. przy ul. Kadeckiej.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj o godz. 7.30 rano zawezwano straż pożarną do realności przy ul. Panieńskiej pod l. 1. Paliły się tu sufity na II-giem piętrze w mieszkaniu Kiwy Silbera. Straż pożarna, pod kierownictwem p. Szpaczyńskiego, usunęła płonące belki i ogień ugasiła. Powodem wybuchu pożaru była wadliwa budowa komina.

ODWDZIĘCZYŁY SIĘ... Genia Lang, zam. przy rodzicach w Komarnie, zjawiła się w mieszkaniu przyjaciela ojca Andrzeja Czajki, krawca, zam. przy ul. Romanowicza i prosiła o nocleg. Po jej odejściu Czajka stwierdził brak kilku sukienek granatowych, wartości 200 zł., które wspomniana przed wyjściem ubrała na siebie. Poszkodowany doniósł o tem policji.

Katarzyna Symczyszyn, zam. przy ul. Sadownickiej pod l. 112, doniosła policji, że przyszła onegdaj do jej mieszkania jakaś dziewczyna, Janka N. i prosiła o nocleg. Donosząca udzieliła jej przytułku. Po odejściu tej rzekomo bezdomnej Symczyszyn stwierdziła, że dziewczyna ta skradła płaszcz oraz 2 kożuszki damskie, łącznej wartości 150 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Małka Ort, handlarka, przechodząc pl. Krakowskim, pośliznęła się i upadła, przyczem doznała złamania nogi.

Józef Barabasz, murarz, doznał przy pracy uszkodzenia oka.

W lesie koło Lelchowiec, pow. złoczowskiego, ścięte drzewo padając, przygniotło Józefa Czarneckiego który doznał złamania kilku żeber. Przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

Psy, wałęsające się po ulicach miasta, pokąsały Karolinę Piotrowicz, Lolę Federównę, Chaję Reisler i Jana Prywycza. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Wczoraj wieczorem, chłopcy, bawiący się w ul. Blacharskiej, spostrzegli leżące w bramie domu pod l. 1, przy ul. Blacharskiej, podrzuconego noworodka, o czem powiadomili patrolującego policjanta. Jak się okazało, było to niemowlę płci żeńskiej, liczące około 14 dni życia, owinięte w starą czerwoną kapę i wiejską chustkę. Podrzutka oddano w opiekę Miejskiemu komisarjatowi.

—:::—

Spekulanci grasują bezkarnie we Lwowie.

Poprzednio istniał przy Komendzie PP. oddział dla walki z lichwą. Przed kilkoma miesiącami zniesiono go i agendy te przydzielono jednemu komisarjatowi PP. który z konieczności traktuje walkę z lichwą jako uboczne zajęcie nie mając ku temu odpowiednio wyszkolonego personalu.

Wobec zaniku akcji ścigania paskarzy drożyzna rośnie z dnia na dzień. Spekulanci nie umieszczają cen na wystawach, inni zaś poukrywali mąkę, tłuszcze itp. i odmawiają sprzedaży tych artykułów spożywczych.

W innych miastach w kraju władze już dawno zarządziły rewizje magazynów paskarskich. We Lwowie natomiast nic się nie czyni w kierunku zahamowania wzrostu drożyzny.

Województwo winno natychmiast reaktywować oddział dla walki z lichwą przy Komendzie PP. oraz zniewolić magistrat do intenzywnego ścigania paskarzy.

Oddziały magistratu jak Urząd targowy i IX departament również cierpią na brak personalu któryby mógł rozpocząć skuteczną — walkę z szalejącem paskarstwem.

Czas najwyższy uzupełnić te braki i rozpocząć walkę z paskarstwem.

Ci, co nie chcą walki z drożyzną.

Krakowski „Nowy Dziennik“ organ sjonistów oburza się na sposób walki z drożyzną za pomocą represji karnych.

Nie przeczymy — pisze „Nowy Dziennik“ — że zdarzają się wśród kupców jednostki, które w tej mętnej wodzie dewaluacji złotego pragnęłyby dla siebie uchwycić jakiś tłusty kąsek. Poradzi sobie jednak z nimi sama kupująca publiczność, która poprostu omija tych kupców, śrubujących ceny ponad słuszną miarę, a udaje się do innych, którzy tego nie czynią. Masowe rewizje policyjne w każdym razie na te poszczególne wypadki nadużyć nic nie pomogą.

Uwagi organu sjonistycznego mogą uspokoić sumienie pewnego województwa, który podziela zresztą poglądowego pisma, że walka z drożyzną do niczego nie prowadzi.

—:::—

O interwencję rządu na giełdach krajowych.

Bank Polski płacił wczoraj dolary 9.35—9.50 zł. W Tarnopolu płacono dolary 8.90—9, w Kołomyji 9.20—9.25.

W wolnych obrotach płacono wieczorem dolary po 9.75 zł. przy tendencji zwyżkowej. Wzrost dolara tłumaczą walucjarze następstwem wygłoszonego ekspose przez ministra Skarbu, oraz brakiem interwencji rządu na giełdach w kraju. Często nawet Bank Polski płaci za dolary więcej, niż na czarnej giełdzie.

Taka polityka Banku Polskiego nie wpływa wcale na zwiększenie podaży dolarów w kasach banku, natomiast zwiększa zamęt i powoduje dalszą zwyżkę dolara.

Wskutek tego oficjalnego bałaganu szaleją orgje drożyźniane jak za czasów dewaluacji marki polskiej.

—:::—

Ujęcie bandyty na jarmarku.

Onegdaj na jarmarku w Sanoku rozległy się głośne okrzyki na targowicy: „Policja, trzymajcie rabusia“ poczem ujrzano uciekającego na przełaj rosłego mężczyznę, za nim zaś biegł jakiś handlarz wzywający policji.

Scenę tę ujrzało dwóch wywiadowców, którzy zdołali przytrzymać gonionego.

Był to Włodzimierz Moskalewicz, handlarz koni, zam. w Sanoku. Ścigającym go był handlarz Chaim Dym, który oskarżył przytrzymanego o dokonanie na nim rabunku. Działo się to 21. listopada b. r. na drodze pomiędzy Zagórzem a Liskiem.

Moskalewicz, będąc wówczas w towarzystwie 2-ch innych opryszków pod groźbą zamordowania zrabował mu 45 dolarów i 675 zł.

Aresztowany rabuś przyznał się do zarzuconej mu zbrodni oraz dokonania drugiego rabunku w dniu 17. ub. m. w powiecie sanockim. Pomimo przyznania się do rabunków Moskalewicz nie chce zdradzić nazwiska dwóch innych członków szajki.

Komunikaty.

× ODCZYT na temat: „Zaranie socjalizmu“, wygłosi tow. Dziurzyński dziś, 12. grudnia, w stowarzyszeniu „Zgoda“. Początek o godz. 7-ej wieczór.

× POSIEDZENIE KOMITETU WYK. LWOWSKIEJ RADY ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek, 14. bm. o godz. 7-mej wiecz., w lokalu ul. Ossolińskich l. 10.

× SPRAWA STABILIZACJI I OBNIŻENIA PŁAC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W niedzielę, dnia 13. grudnia br. o godz. 10 rano odbędzie się wiec niższych funkcjonarjuszy państwowych, z porządkiem dziennym:

1) Zaszeregowanie pracowników państw. na zasadach rozp. R. M. z dnia 4. listopada br.

2) Obniżenie płac, a wzrost drożyzny.

3) Dyskusja i wnioski.

Na wiec zaprasza się P. T. Posłów, Senatorów, przedstawicieli władz i prasy.

× NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HYGJENICZNE. W niedzielę, 13. grudnia, o godz. 11-tej przedpoł. w kinoteatrze „Marysieńka“, przy placu Smolki, wykład prof. dra Cieszyńskiego p. t. „Zęby a zdrowie“.

Klęska bezrobocia w Niemczech.

BERLIN. 11 12. Wielkość bezrobocia w Niemczech oświetla oświadczenie prezydenta policji w Bochum-Gelsenkirchen, że w jego okręgu, liczącym 542.000 mieszkańców 85.000 pobiera wsparcia, a wśród tych 17.000 bezrobotnych z 25.000 członków rodzin.

Według sprawozdań Zw. zawodowych już z początkiem listopada 18'2 proc. a zatem więcej jak 1/6 pracującej ludności już to całkowicie już to częściowo pozbawiona jest pracy i płacy. Od tego jednak czasu liczba poszukujących pracy wzrosła o 2/3. Szczególnie cięższy jest kryzys funkcjonarjuszy, którzy po większej części już od czasu wielkiej redukcji są bez zatrudnienia i obciążają bezmiernie rynek — pracy.

BERLIN. 11 12. (tel. wł.) Z powodu nędzy, wywołanej licznemi zwolnieniami z pracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, WZRASTA CODZIENNIE LICZBA SAMOBÓJSTW.

W Berlinie z braku środków do życia w ubiegłych dwóch dniach popełniło samobójstwo 12 osób.

—:::—

Magistrat berliński dla bezrobotnych

Aby zmniejszyć nędzę bezrobotnych, których ilość w Niemczech obliczają na 1 miljon, magistrat berliński na wniosek socjalistów uchwalił przeznaczyć na wsparcia dla bezrobotnych 2 i pół miljona marek miesięcznie, poza tem, przeznaczyć na rozpoczęcie budowy pospiesznego tramwaju 2 i pół miljona, na kanalizację 6 miljonów. Wszyscy potrzebujący — wsparcia mają otrzymać miesięcznie 100 kg węgla na rodzinę w łącznej wartości 7 i pół milj. marek.

Prócz tego magistrat proponuje, aby Rada miejska wezwała rząd do podjęcia niezbędnych robót oraz do kontynuowania rob. rozpoczętych celem umożliwienia pracy bezrobotnym.

—:::—

Najostrzejsza zima od 186 a nawet 375 lat.

Francuz Jules Gabriel, ogłosił świeżo wynik swoich obliczeń, z których wynikałoby, że w roku bieżącym będziemy mieli nadzwyczaj ostrą zimę, podobną do zimy z przed 375, albo z przed 186 laty.

Przed 186 laty, to jest w roku 1739—40 w całej Europie była zima najmroźniejsza połączona z wielkimi mrozami w lutym, podobnie, jak w czasie bardzo mroźnej zimy z roku 1708—9. Według obliczeń p. Gabriela, opartych na perjodyczności, zima bieżąca będzie bardzo podobna do zim z roku 1739—40.

Także szwedzki profesor, Otton Petterson, dochodzi do wniosku, że zima bieżąca lub przyszła, a może nawet obie te zimy, będą nadzwyczaj mroźne. Obliczenia swoje opiera on przedewszystkiem na obserwacjach księżyca, dokonanych w północnej Europie.

Petterson opracował dla wszystkich zim od 150 lat specjalną tabelę, podzieloną na 9-letnie okresy, w których na pierwsze trzy zimy przypadają zazwyczaj silne mrozy. Otóż zima bieżąca jest pierwszą rzekomo w tej grupie, wobec czego na podstawie doświadczeń z lat przeszłych, wnosić można, że będzie to zima mroźna. Prof. Petterson powiada, że należy się liczyć z nadzwyczajnymi mrozami w lutym roku przyszłego.

Pewne potwierdzenie powyższych horoskopów widzimy już obecnie. I tak we Włoszech panują niebywałe mrozy.

Z Paryża donoszą, że w ostatnich dniach zaznaczyła się tam silna fala chłodów, które dosięgnęły nawet Północnej Afryki. Na francuskiej Riwierze po raz pierwszy od piętnastu lat padał śnieg. Temperatura spadła na 3 stopnie niżej zera. Na morzu Śródziemnem gwałtowne burze. W okolicy Ljonu mrozy, dosięgające 10 aż do 15 stopni poniżej zera i wysokie śniegi. Również z innych stron Francji donoszą o zimnie i gwałtownych opadach śnieżnych.

Przed kilku dniami ponad północnemi prowincjami Hiszpanji przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Burza zerwała tu i ówdzie tory kolejowe. Również z Casablanca donoszą o katastrofalnych burzach.

—:::—

Senzacyjna afera szpiegowska w Paryżu.

W Paryżu zaaresztowała tajna policja młodą kobietę, Marcelę Mareuil pod zarzutem szpiegostwa w dziedzinie lotnictwa wojskowego. Na skutek jej zeznań dokonano rewizji u trzech Anglików, zamieszkałych w Paryżu, poczem policja zaaresztowała ich i skonfiskowała kufry i dokumenty.

Dzienniki zamieszczają obszerne artykuły w sprawie wykrycia afery szpiegowskiej w Paryżu. Aresztowano niejakiego Wieta, który podawał się za oficera marynarki i został pociągnięty do odpowiedzialności za nieuprawnione noszenie munduru i odznak wojskowych.

W sprawę tą wmieszana była również pewna Francuska, która dostarczała wiadomości o stanie francuskiego lotnictwa firmie angielskiej. Władze aresztowały technika lotniczego i dyrektora kupieckiego angielskiej fabryki samolotów w Paryżu, jakoteż kilka osób. Wszyscy aresztowani są obywatelami angielskimi i twierdzą, że wiadomości o lotnictwie francuskiem zbierali jedynie w celach kupieckich.

Prasa lewicowa w związku z tą aferą ostro atakuje rząd angielski i angielskie władze wojskowe. „Quotidien" pisze — że jest hańbą, że Anglja po traktatach locarneńskich śmie jeszcze uprawiać szpiegostwo wojskowe.

Dzienniki twierdzą jednomyślnie, że głównem zadaniem Ligi Narodów powinno być dbanie o to, by jej członkowie nie prowadzili wzajemnego szpiegostwa. Podczas rewizji domowej u aresztowanych Anglików znaleziono szereg dokumentów, w tem także listę, zawierającą nazwiska francuskich oficerów lotniczych. U jednego z aresztowanych znaleziono trzy wielkie walizy, zawierające dokumenty, które zostały otworzone w obecności prokuratora.

Aresztowany porucznik Wiet zeznał, że aresztowana Francuzka była kochanką pewnego pułkownika i gorąco polecona komendantowi stacji lotniczej Villa Coutley

Osoba ta odwiedzała także porucznika Bricardina i w jego nieobecności zamykała się w biurze stacji lotniczej.

Paryski „Matin" z dnia 8. b. m. podaje obszerne informacje o wykryciu sensacyjnej szpiegowskiej afery i o aresztowaniu 39-letniej panny Łucji Rene.

„Matin" stwierdza u wstępu, że fakt szpiegowskiej działalności Łucji Rene znany już był redakcji od pewnego czasu, że jednak na żądanie władz francuskich musiał być utrzymywany w tajemnicy. Aresztowany Wiet zakomunikował, iż jego właśnie przyjaciółką jest Łucja Rene, jak stwierdził, bardzo dla Francji niebezpieczna agentka, szpiegująca francuskie lotnictwo. Wobec tego nie można było już dłużej zwlekać z aresztowaniem Łucji Rene. Odrazu przyznała się ona do swej roli, dodając, że zaangażowana została na tajną służbę Anglji przez swą przyjaciółkę, Martę Moreuil, która była kochanką jednego z szefów całej imprezy, noszącego nazwisko Fischera Williamsa, o którym „Matin" pisze, że jest to

ŁODZIANIN, OBYWATEL ANGIELSKI

że w czasie wojny był on „agentem w służbie wywiadowczej przy jednej z armji sprzymierzonych" i że jest pozatem jeszcze „wogóle bardzo podejrzanem indywiduum".

Zatrzymana zaraz potem Marta Moreuil również otwarcie przyznała się do szpiegowania centrów awjacji francuskiej i wyzyskiwania zażyłych stosunków z wieloma oficerami.

O aferze szpiegowskiej w Paryżu pisma zamieszczają dalsze ciekawe szczegóły. Dwaj szpiedzy angielscy Leather i Filips byli oficerami w czynnej służbie angielskiego sztabu gen. Filips odznaczył się już jako wywiadowca za frontem niemieckim w r. 1915 i 1916, gdzie uchodził za jednego z najcenniejszych szpiegów armji angielskiej. Opuszczał się niejednokrotnie aeroplanem za frontem niemieckim i jako oficer niemiecki w etapowych garnizonach dowiadywał się o sytuacji. W małym barze paryskim odbierali oficerowie angielscy pod fałszywymi adresami listy z różnych miast francuskich i angielskich.

Sędzia śledczy w towarzystwie przedstawiciela min. wojny przeprowadził rewizję w fabryce radjoaparatów, której dyrektorami byli pozornie dwaj Anglicy. Między innymi dokumentami znaleziono dokładny spis oficerów francuskiego korpusu lotniczego.

„Błogosławieństwo" rządów reakcji węgierskiej.

BUDAPESZT 11 12. Korespondent „Arb. Ztg." donosi:

Na onegdajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odbyła się debata nad upadkiem moralności na Węgrzech. Poseł Lang omówił zgubne następstwa dla obyczajności, wywołane szczególnie przez rozszerzenie wśród ludności zagranicznych filmów. Jako przykład wymienił film „Bezradosna ulica", ułożony na podstawie powieści H. Bettauera i oświadczył, że w Austrji takich ludzi się zabija strzałami z rewolweru (H. Bettauer — został zastrzelony przez młodego fanatyka, Rothstocka), podczas gdy w Budapeszcie filmom takim robi się reklamę. Poseł użalał się nad upadkiem obyczajności w Budapeszcie, gdzie co drugi dom jest publicznym domem rozpusty a po ulicach prostytutki obrzucają obelgami mężczyzn.

Wojska rosyjskie na granicy Chin.

TOKIO. 11 12. (PAT.) Według informacji ministerstwa spraw wojsk. wojska rosyjskie pozostaną na granicy chińskiej.

LONDYN. 11 12. (PAT.) Ministerstwo wojny z Tokio donosi o koncentracji wojsk rosyjskich na granicy chińskiej. Premier Kato żąda przedsięwzięcia ostrożności w celu zabezpieczenia interesów Japonji.

—:::—

Zderzenie parowców.

LONDYN. 11 12 (PAT.) Zatonął parowiec „Landport" wskutek zderzenia się z parowcem norwegskim. — 10 marynarzy z załogi „Landportu" zatonęło.

—:::—

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę dn. 12 bm. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w „Domu ludowym" dyskusja na temat: Demokracja czy faszyzm?

Zapytanie?

Czy raczy przew. trybunału dr. Jan Franke zbadać, czy prawdą jest, iż przysięgli otrzymali wyroki śmierci przez zorganizowany obóz ultra-katolicki. Czy wolno wpływać takimi — środkami na werdykt?

—:::—

Czyścić śnieg — panowie magnaci!

Im bogatszy kamienicznik, tem później obmiata śnieg z chodnika, tem gorzej wynagradza dozorcę, tem mniej się trzyma zbiorowej umowy. „Lubomirski przy ul. Kopernika dotychczas śniegu nie usunął z chodnika, na przesłszeni paruset metrów łamiemy nogi. Sapieha tosamo. Przy ul. Bielowskiego tuż koło pasażu Mikolasza chodnik pełen wybojów śnieżnych. Gdzie chodnik od 10 dni nie czyszczony tam kamienica należy do bogacza, u progu którego władza naszej policji absolutnie się kończy.

—:::—

Inspektor szkolny -- wrogiem szkolnictwa.

BUCZACZ w grudniu.

O inspektorze szkolnym p. Wagnerze pisaliśmy niejednokrotnie.

Jako jeden z kwiatków działalności p. insp. Wagnera na polu podniesienia szkolnictwa w powiecie buczackim, mogą posłużyć fakta, że celem zaspokojenia ambicji własnej uniemożliwił przez przeciąg czterech lat odbudowę szkół w powiecie, zniszczonych w czasie wojny. Opierając się na okólnikach, które z rozmysłu mylnie interpretował, urościł sobie prawo do rozkazywania kierownikowi Tow. Biura Odbudowy w sprawie wydawania materjałów na odbudowę szkół. Gdy kierownik Biura sam ułożył plan kolejności odbudowy szkół, wówczas ucierpiały najwięcej szkoły. Gdzie bowiem zaszedł wypadek odbudowy szkoły przez kierownika, wówczas p. W. używał wszelkich środków i sposobów, by w danej miejscowości nie doszła do skutku odbudowa szkoły. Nie zawsze na szczęście się mu to udawało. Komitety i Zarządy gmin, w których odbudowa została uskutecznioną mogłyby dostarczyć bardzo cennego materjału, dla uwypuklenia inspektorskiej działalności p. Wagnera. Jednak starania p. Wagnera nie jedną wyrządziły szkodę.

Dość wspomnieć, że Olesza dzięki stanowisku p. inspektora, do dziś dnia nie może ukończyć odbudowy spalonej szkoły. Pan W. słynie nie tylko z działalności swej na polu „odbudowy" szkolnictwa ale również i ze sposobów szerzenia oświaty. Jeżeli jakaś jednoklasówka zostaje opróżnioną przez przeniesienie się nauczyciela do innego powiatu, wówczas szkoła jest zamykana na długie miesiące, mimo próśb, błagań ze strony czynników gminnych p. W. tłumaczy się zawsze brakiem kandydatów, jakkolwiek podania kandydatów o nadanie posady zwraca z odpowiedzią „załatwiono odmownie dla braku wolnych miejsc". Podania wnoszą dzieci nauczycieli, którzy swój wiek sterali w zawodzie nauczycielskim. Dla nich posad niema. P. W. robi oszczędność na oświacie. Typowem przykładem na powyższe fakty są Zaleszczyki Małe (budynek własny, około 80 dzieci).

W wolnych chwilach poza swoim zawodem zajmuje się p. Wagner także filantropią.

W Monasterzyskach zaszedł ostatnio taki wypadek. Szkole tutejszej należało się z tytułu legatu hr. Potockiej na utrzymanie nauczyciela 10 q żyta, 1 q pszenicy, 1 jęczmienia i 2 q orkiszu (14 q zboża rocznie). Zboża tego szkoła nie pobierała przez pięć lat. Dopiero w roku bieżącym zboże podjęto. Miało ono przypaść w udziale 1/2 szkole męskiej (kierownikowi) 1/2 szkole żeńskiej (kierowniczce). Uzbierało się tego dość bo 70 q. W sprawę tę wdał się p. Wagner. Rozkazem jego połowę zboża zabrała kierowniczka szkoły żeńskiej (szwagierka) p. Śmiszkiewiczówna, resztę przekazał p. W. gminie w Monasterzyskach celem oddania jej Ochronce w Buczaczu.

Filantropja jest rzeczą wzniosłą, jednakowoż nie w wypadkach gdy się dysponuje cudzą własnością. Wezwany przez dwór dyrektor szkoły zabrał resztę zboża, co mu się słusznie należało. Wówczas p. Wagner udaje się do p. starosty w Buczaczu żądając interwencji policji państwowej, w celu odebrania zboża od p. Cisakowskiego. P. starosta odmówił, tłumacząc się, że policji do takich spraw używać nie wolno. P. Wagner dostał ataku sercowego. Do sądu nie poszedł, zarządził natomiast na swoją rękę i przez siebie prowadzone śledztwo. Odrywa nauczycieli od pracy w szkole, każąc przyjeżdżać z oddalonych o kilkanaście kilometrów miejscowości, do protokołu. Tem samem przerywa pracę w biurze Rady szkolnej. Zwraca uwagę stronniczość p. W. w stosunku do nauczycielskiego personalu.

Stosowane są dwie metody. Ostra bezwzględna i napastliwa dla ogółu nauczycieli, protekcjonizm dla „familji" i gromadki wybranych pupilów i pupilek.

Tym obsadza najlepsze miejsca dla nich rezerwuje najlepsze posady.

Kuratorjum lwowskie winno stanowczo więcej uwagi poświęcić karykaturze inspektora w Buczaczu.

Jak wygląda kartel naftowy w praktyce!

Chłopi na Wołyniu pozbawieni są światła.

Najwięcej nafty użytkują, a więc najwięcej kupują rolnicy i mieszczanie naszych kresów, gdzie nie ma mowy o innem świetle. Wołyńscy chłopi po długich latach braku nafty i soli wprost używali sobie na tych artykułach, czego dowodem że w Równem pobudowany zbiorniki i magazyny dotychczas cztery firmy: Bracia Nobel, Oleum; Polmin i Galicja.

Nafta, świece i inne produkty miały zbyt obfity rynek wewnętrzny. Kapitaliści naftowi zorganizowali kartel, cenę podwyższyli i podwyższają, wydają naftę tylko za gotówkę; a poza tem tak maltretują konsumentów, że chłopi wyrzekli się nafty i wolą siedzieć po ciemku aniżeli mieć do czynienia z kartelem. Kartel zabił rynek wewnętrzny i chowa naftę w zbiornikach.

Inaczej być nie może, jeśli się zważy, że kartel przysłał swojego urzędnika, dr. Schustera i ten rozdziela zapotrzebowanie nafty na cztery firmy i tak: kupiec z Tuczyna, 30 km najgorszej drogi posyła beczki furmanką po 1200 kg nafty i chłopa po odbiór, skoro brakuje do ceny 30 zł. musi furmanka wracać próżno i wracac z 30 zł. tymczasem kartel cenę nafty podniósł i znowu brakuje 70 zł chłop znowu musi jechać po resztę brakujących pieniędzy aż wreszcie rezygnuje z nafty. Skoro już ma wszystkie pieniądze, to znowu musi jeździć po czterech magazynach, czterech firm w Równem, bo dr. Schuster, przyznał każdej firmie po 300 kg. Kartel stoi na stanowisku że nie nafta dla konsumenta, ale odwrotnie. — Mógłbym bawić czytelników do łez tymi kartelowymi sztuczkami dra Schustera, gdyby się ta głupia i nikczemna gospodarka nie odbijała na prestige państwa, bo przecież wołyński chłop nie wie co to kartel i nie zna podłości międzynarodowego kapitału. Jak mogła jednak państwowa rafinerja „Polmina" przystąpić do kartelu tego dobry i rozumny obywatel zrozumieć nie może! Zastępcą „Polmina" na Wołyniu to najpopularniejszy jednak obywatel, bo ten tysiąc znakomitych beczek żelaznych rozdał między chłopów, rozdał, bo oni mu ich nie wrócą, a gospodarką swoją wywołuje salwy śmiechu, np. nieda siedem zł za wypompowanie cysterny, ale sam to robi, a sąsiedzi podstawiają nawet balje i traci „Polmin" przy każdym spuszczaniu cysterny 50 kg nafty. Towar „Polmina" jest uznany za najlepszy, ale gospodarka za najkomiczniejszą! W interesie państwa należy rozbić kartel, upaństwowić rurociągi i zbiorniki.

Reorganizacja policji.

Dyrekcje policji będą zniesione.

Inż. Kołek, b. wicewojewoda białostocki, a obecnie naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie toruńskiem, jest autorem projektu reorganizacji policji państwowej na policję wojskową, opartą na zasadach dawnej austrjackiej żandarmerji. W myśl tego projektu, policja państwowa będzie podlegała władzom wojskowym pod względem wyszkolenia, dyscypliny, zaopatrzenia i odpowiedzialności karnej, zaś władzom administracyjnym pod względem wykonywania służby.

Zniknie dotychczasowa, bardzo skomplikowana i rozległa ilością etatów hierarchja oficerów policyjnych, zostaną zwinięte rozliczne agendy służby bezpieczeństwa, jak ekspozytury policji kryminalnej, pracujące z olbrzymim aparatem śledczym, będą też przeprowadzone daleko idące redukcje.

Projekt reorganizacyjny przewiduje zredukowanie załogi policyjnej o 30 procent, ustanawia w miejsce okręgowego komendanta policji uposażonego wysokim stopniem służbowym majora policji z kilkoma tylko oficerami inspekcyjnymi na cały okręg wojewódzki. Dotychczasowe etaty na kilkudziesięciu oficerów policyjnych w poszczególnych okręgach mają być zniesione. W miastach, jak Kraków i Lwów rządzących się własnym statutem, będzie ustanowiona milicja miejska podległa magistratowi jako władzy politycznej I-szej instancji. Do magistratu przejdą więc wszelkie agendy bezpieczeństwa publicznego, prezydent miasta będzie za porządek w mieście bezpośrednio odpowiedzialny, a jego przełożoną władzą będzie naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie jako II. instancja.

Dyrekcje policji będą zniesione. Nie ulegnie tylko zmianie organizacja policji politycznej, a urząd ten będzie ściśle zespolony z władzą administracyjną. Na prowincji agendy bezpieczeństwa przejdą do starostw.

Wzrost bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 21 do 28 listopada r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 249.866 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 10.629 osób.

Bezrobocie wzrosło: w Warszawie o 1020 osób, z powodu zwalniania robotników w grupie ołówniczej, przetworów zwierzęcych, chemicznej oraz metalowej; w pow. warszawskim o 262 osoby, w grupie robotników ziemnych, budowlanych oraz metalowych: w Łodzi o 304 osoby, głównie w przemyśle włókienniczym; w Częstochowie o 550 osób, wskutek redukcji robotników w cementowniach, w przemyśle metalowym oraz włókienniczym; w Lublinie o 500 osób, zwalnianych w przemyśle budowlanym i metalowym; w Białymstoku o 253 osoby, w grupie włókienniczej; w Krakowie o 200 osób, zwalnianych z robót budowlanych; w Białej o 600 osób, wskutek redukcji w przemyśle włókienniczym i budowlanym; w Stanisławowie o 250 osób głównie w grupie robotników niewykwalifikowanych ziemnych; w Tarnopolu o 205 osób, w grupie robotników drzewnych, budowlanych i ziemnych; we Lwowie o 200 osób; w Przemyślu o 390 osób głównie wskutek redukcji w grupie robotników budowlanych; w Drohobyczu o 132 osoby zwalniane w przemyśle naftowym i drzewnym; w Brześciu n. B. o 200 osób, w Bydgoszczy o 390 osób, zwolnionych w grupie metalowej, budowlanej, drzewnej, na terenie woj. śląskiego o 1159 osób zwolnionych z kopalń, hut i przedsiębiorstw budowlanych w Szamotułach o 180 osób; w Kościerzynie o 187 osób. (Pat.)

Szkoła dla bezrobotnych w Anglji.

Dnia 21. października angielski minister Pracy dokonał w Birmingham uroczystego otwarcia pierwszych warsztatów dokształcających dla bezrobotnych. Narazie przyjęto 105 robotników. Takież warsztaty otwarte zostaną w najbliższych tygodniach w New Castle i dwa w okręgach robotniczych Anglji. Celem warsztatów wychowanie nietyle wyspecjalizowanych fachowców, ile raczej robotników uzdolnionych do samodzielnego wykonywania różnych prac w zakresie prac budowlanych. Robotnik przechodzi w ciągu sześciu miesięcy naukę murarstwa, ciesielstwa, kowalstwa, i betoniarstwa – dodatkowo budowy szos i dróg polnych. Przyjmuje się wyłącznie bezrobotnych, liczących 20 do 27 lat, zgłoszonych przez biura pośrednictwa pracy. W czasie nauki pobiera każdy oprócz przysługującej mu z prawa zapomogi dla bezrobotnych, jeszcze 2 i pół szylinga tygodniowo i skromny ale pożywny obiad. W ten sposób chroni się narazie kilkuset, później kilka tysięcy bezrobotnych od demoralizacyjnego działania długiego bezrobocia i powiększa się ich zdolność zarobkową, równocześnie zwiększając liczbę napół wykwalifikowanych fachowców.

Organ przemysłowej burżuazji angielskiej omawiając otwarcie tych warsztatów wyraża opinję, że **kapitaliści powinni złożyć** znaczny fundusz na rozszerzenie takich warsztatów.

Tak postępuje burżuazja angielska, przeżywająca już piąty rok silnego kryzysu gospodarczego.

A burżuazja polska?

Woła o zmniejszenie, albo i całkowite zniesienie ubezpieczeń społecznych.

W Anglji okres bezrobocia jest okresem przygotowania do przyszłej pracy. Kapitał gotów dobrowolnie wyrzucać znaczne sumy na przysposobienie przyszłych pracowników.

Polski genjusz p. **Wierzbicki** i jego przyjaciel p. Stroński sądzą, że bezrobotnych należy wygłodzić, by później wyczerpani fizycznie i moralnie, stanęli do pracy za niską płacę, ale też i — licho pracowali. Pan Stroński lubuje się w podawaniu cytat angielskich statystów — szkoda, że brak mu zdrowego rozsądku przeciętnego angielskiego przemysłowca.

Z. Z. P. w panicznej opresji.

Tanoetna demagogja — oto wszystko, czem fałszywi prorocy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Nowakowski, Duma et comp.) tumanią naiwnych kolejarzy, by ich następnie, jak trzodę baranów zapędzić do zetzetpowskiej obory. Na szczęście ci, na których zastawia się sidła, są stokroć rozumniejsi, niż tamci przebiegli, i dlatego misjonarze z ZZP. wracają z polowania na członków — częstokroć ze śladami „rękoczynów" na grzesznem ciele (Duma w Stryju). Lecz przejdźmy do rzeczy.

Czego stale domagał się a raczej o co obłudnie wrzeszczał ZZP?

1) Nocne dodatki dla bezwzględnie wszystkich, pełniących służbę w nocy. 2) Zaliczania jednego roku za półtora wszystkim kategorjom pracującym w nocy lub wogóle pracującym ciężko. 3) Dla nieetatowych emerytury już po 30 latach zamiast po 35.

Czego zaś — między innemi — żądał ZZK?

1) Umundurowania dla pracowników wszystkich kategorji do VIII. grupy włącznie. 2) Wprowadzenia ryczałtu w miejsce dotychczasowej premji dla służby przelokowej.

Nic łatwiejszego dla Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jak właśnie teraz postarać się o urzeczywistnienie przedewszystkiem owych trzech własnych postulatów, a także następnie owu postulatów ZZK. Niechaj pp. Nowakowscy, Dumowie i t. d. pokażą obecnie, co potrafią. Wszak mają dziś po temu najlepszą sposobność, albowiem minister kolei, p. inż. Chądzyński jest ich człowiekiem, członkiem Nar. Partji Robotn., patronującej Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu. Inaczej bowiem nawet najgłupszy kolejarz będzie urągać takim apostołom, mówiąc słusznie: „krowa, co dużo ryczy, mało mleka daje".

Ale zanim Z. Z. P. spełni zwodnicze obietnice, nadzieje w pierwszej linji swoich członków, warto powtórzyć bodaj parę słów z przemówienia, jakie przed kilku dniami p. minister wygłosił do zaproszonych przez siebie przedstawicieli ZZK., PZK. i ZZP. Oto mianowicie powiedział dosłownie:

1) O nowych ustępstwach dla pracowników obecnie nie ma mowy.

2) O nowych zamierzeniach (!) rządu będzie można mówić (!) dopiero w zależności od otrzymanej pożyczki.

3) Wydatki trzeba zredukować o 500 miljonów zł.

4) Opinja publiczna i sejm (!) domagają się redukcji kolejarzy, choć minister dieszyłby się (!) gdyby nie musiał przeprowadzać oszczędności kosztem pracowników t. j. redukować personal i pobory;

5) W warsztatach kolejowych trzeba przeprowadzić „pewne posunięcia" (!) przyczem warsztatowcy, dla których braknie zajęcia; będą przeniesieni do innych działów;

6) O ograniczeniu dni pracy w warsztatach na razie (!) niema mowy.

7) Co do zaliczki — nie mówiąc o zapomodze — na święta, p. minister nic nie przyrzeka.

W niniejszym artykule rozmyślnie zestawiliśmy karkołomne obietnice enpeerowskiego Z. Z. P., dla kolejarzy z powyższą enuncjacją; enpeerowskiego ministra kolei, p. inż. Chądzyńskiego. Resztę niech sobie czytelnik sam w duszy dopowie.

Z góry jednakże możemy zapewnić, iż t. zw. „Galgenhumor" jaki ma teraz Z. Z. P. z powodu ministrowania p. Chądzyńskiego, wkrótce przejdzie w stan beznadziejnej klapy tej organizacji wśród kolejarzy. Bo blaga i demagogja muszą lada dzień wyjść na wierzch jak oliwa.

Z sali koncertowej.

Philipp Scharf.

Występ Philippa Scharfa, ucznia znakomitego artysty- pedagoga Sewcika, a następnie prof. Rosego w Wiedniu, poprzedziły pochlebne głosy prasy za granicą, gdzie p. Scharf; koncertował wespół z pianistami tej miary co Friedman i Sirota.

Pierwszy numer programu koncertu piątkowego stanowiła sonata c moll Griega „poświęcona słynnemu malarzowi Lenbachowi.

Najbardziej utrzymana w stylu klasycznym o wybitnie narodowym — norweskim, charakterze, heroiczna w nastroju; pełna tęsknych niemal elegijnych melodyj, zwłaszcza w powolnej części drugiej — Romanzy — z stylizowanym tańcem jako częścią środkową, wymaga sonata c moll nader umiejętnego i subtelnego traktowania czemu Scharf w zupełności odpowiedział.

Szybka w tempie, bogata w pasaże część 3-cia — allegro animato dała Scharfowi możność ujawnienia swej sprawności technicznej.

Brak opanowania pamięciowego sonaty i granie z nut, stanowiło przeszkodę; hamującą traktowanie sonaty z zupełną swobodą i polotem.

W popularnym, najczęściej grywanym; ostatnio u nas przez Cetnera, koncercie Brucha; Scharf niczem nie krępowany dał poznać wielkie walory techniczne i umiejętność wydobywania efektów, w dobrym stylu.

W części drugiej po za słynnym Tańcem czarownic Paganiniego, prawdziwym numerem popisowym Scharfa było wykonanie improwizacji Baal Schem Blocha, przesiąkniętej pierwiastkami hebrajskimi, co w nowoczesnej literaturze muzycznej należy do nader częstych objawów. Natchniona, głęboka improwizacja była wykonana z całą precyzją, pięknym tonem wywołała też szczere brawa. Zachęcony serdecznem przyjęciem Scharf nie szczędził naddatków.

Mimo tak miłego zakończenia wieczoru; nie mogę się oprzeć wrażeniu, że sukces koncertanta, byłby artystycznie wyższy; gdyby pianista dr. Henryk Guensberg zechciał zrezygnować z roli wirtuoza wybijającego się na pierwszy plan i dyskretniej traktował swoją partję fortepianową.

A. S. Z.

Perfidja restauratorów.

Przed kilku dniami pojawił się w pewnym organie prasy krakowskiej perfidny komunikat informujący publiczność o zapadłej uchwale odbytego w Warszawie Zjazdu Związku restauratorów i pokrewnych zawodów, Rzeczypospolitej Polskiej, mocą której począwszy od stycznia będą kelnerzy dopisywali dla siebie procenta do rachunków gości.

Wzmianka ta kryje w sobie w konsekwencji bezpośrednie obciążenie publiczności tak miejscowej zmuszonej stołować się w restauracjach, w ten sposób, że właściciele zakładów gastronomicznych zamiast sami opłacać pracowników kelnerów, przenoszą ciężar ten bezpośrednio na publiczność odwiedzającą lokal, sami zaś uiszczoną przez publiczność kwotę jako procent tytułem wynagrodzenia za pracę danemu pracownikowi, wsadzają do własnej kieszeni.

Pod fikcyjną zniżką cen konsumowanych przez publiczność artykułów, mają czelność okazania tym sposobem ze swej strony niejako czynu obywatelskiego, że rzekomo stosując się do trudnego położenia ekonomiczno-społecznego czynią ze siebie na rzecz ogółu ofiarę.

Od czasu zakończenia wojny światowej, walczą pracownicy zawodu gastronomicznego na równi z innymi o polepszenie swego bytu i po uciążliwej walce zdarza się tu i ówdzie po wielu przejściach uzyskać częściowe spełnienie niektórych słusznie należnych postulatów, lecz zachłanność nigdy nienasyconych pracodawców stara się możliwymi środkami unicestwiać i te okruchy poprawy bytu pracownika. Wyszukują więc różne nieuzasadnione preteksty i popierając je frazesami wprowadzają w błąd publiczną opinję i kompetentne władze, chcąc tym sposobem upozorować konieczność zmiany obecnych stosunków na swoją korzyść.

Na podstawie wyżej naprowadzonych faktów chcemy poinformować publiczność ażeby w każdym wypadku doliczania procentu do rachunków bezpośrednio reagowała przeciw temu.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Noc Listopadowa". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme". Gościnny występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Żydówka". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" — Ostatni gośc. występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza.

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Sobota, o godz 3.30 popoł. „Dorina". Ceny zniżone popoł.

Sobota, o godz 7.30 wiecz. „Dzikus". — Ceny zniżone

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Codziennie o 5-tej" Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus" — Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby".

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Grube ryby".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Grube ryby"

—:::—

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Sobota, o godz. 7.30 „Hrabia Luksemburg".

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Anonimy" (Niema teściowa).

Niedziela, o godz 7.30 wiecz. „Hrabia Luksemburg".

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Sojuz. Bazarze" (ul. Ruska), a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie teatru.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 3.30 „Umarły człowiek".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Kim on jest?"

Niedziela, o godz. 7.30 „Kim on jest?"

—:::—

TEATR WIELKI, daje dziś, na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wznowienie arcydzieła Wyspiańskiego: „Noc Listopadowa".

Wieczorem ukaże się wspaniała egzotyczna opera Delibes'a: „Lakme", z gościnnym występem w partji tytułowej, p. Ady Sari. Jej partnerem w popisowej partji Gerarda, będzie chlubnie znany naszej publiczności, p. Franciszek Bedlewicz.

„PANIENKA Z MAGAZYNU", jedna z najdowcipniejszych i najweselszych, lekkich komedyj francuskich, ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości z pp.: Rasińską, Dębicką, Szczęsną, Brzeskim, Kwiatkowskim, Milskim, Fertnerem i in.

JESZCZE KILKA PRZEDSTAWIEŃ „GRUBYCH RYB". Teatr Mały daje jeszcze tylko cztery razy świetną komedję Bałuckiego ze znakomitym reżyserem i aktorem Jednowskim, z doskonałym artystą Szymborskim oraz takiemi siłami jak dyr. Czarnowski, Łozińska i inni. Niedzielne popołudniowe przedstawienie powinno szczelnie wypełnić salę tego miłego teatru, gdyż istotnie ceny są tak niskie, jakich Lwów dotychczas nie znał. Dość powiedzieć, że na niektóre fotele ceny są niższe, niż w kinematografach.

Odnowiona sala Teatru Małego jest ogrzana, garderoby rozszerzone. Bufet i palarnie umieszczone w odpowiednich miejscach. W przyszłym tygodniu dyrekcja Teatru Małego przygotowuje premierę jednego z najlepszych dzieł znakomitego pisarza polskiego.

„ŁĄTKI 1925" wykonywane teraz przez nowych piosenkarzy w pierwszorzędny sposób powiększyły się znów o „szlagierowy" numer, tj. o exposé skarbowe byłego ministra G. Rabskiego. Kulminacyjnym punktem powodzenia jest obecnie Rewja Łątek przed Świętym Mikołajem, rozdającym między Łątki coraz to inne prezenty. Powoli zaczynają powracać na scenę „Kaleki" z premiery, tj. połatane na nowo figurki, które doznały silnych cięć cenzury.

Jutro 2 przedstawienia (o 5-tej popoł. i o 8-ej wiecz.). Bilety jutro przez cały dzień od godz. 11-tej w kasie teatru.

———

Komunikaty.

× WENTA ŚWIĄTECZNA. Onegdaj w sali obrad wojewódzIwa odbyło się posiedzenie komitetu pań pod przewodnictwem pani Wojewodziny Garapichowej. Na posiedzeniu tem panie zdały sprawę z dotychczasowej akcji zbiórki na rzecz wenty, której dochód, jak wiadomo, przeznaczony na Dom Pracy, przyczem obecne panie podnosiły ofiarność kupców i przemysłowców, którzy mimo ciężkiego położenia spieszą z ofiarami na cel tak godziwy. W dalszym ciągu postanowiono urządzić z darów ofiarowanych przez członków komitetu wspaniały bufet, aby zaś umożliwić korzystanie z niego najszerszym sferom ustanowiono ceny minimalne. Wenta przedstawia się wspaniale. Do wygrania będzie przeszło 1000 fantów, a między tymi przedmioty wartościowe. Jak wiadomo, wenta odbędzie się dnia 20. bm. w sali Sokoła Macierzy.

—:—

× ODCZYT Dnia 12. bm., w sobotę, o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w Lewandówce odczyt tow Sokołowskiego p. t. „Kapitalizm, jego struktura i tendencje rozwojowe“

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ABSOLWENT szkoły handlowej, były urzędnik bankowy, szuka jakiejkolwiek posady. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego«.

BIUROWIEC z 3-letnią praktyką, zdolny buchalter, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod »Zdolny« do Administracji.

AKADEMIK poszukuje lekcji, wynagrodzenie umiarkowane zgłoszenia do Administracji pod »P«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.